

STANISŁAW KICZUK

Lublin

## UWAGI O NIEKTÓRYCH TYPACH KONIECZNOŚCI

Pojęcie konieczności jako podstawowe pojęcie modalne miało długą i znakomitą karierę, zwłaszcza w starożytnej i średniowiecznej filozoficznej myśli Zachodu. Nie jest ono jednak traktowane łaskawie, jak pisze A. Plantinga, przez filozofię XX w. Mimo wszystko we współczesnej literaturze filozoficzno-logicznej autorzy często piszą o konieczności metafizycznej, logicznej, fizycznej oraz innych rodzajach konieczności. Trudno jednak w literaturze znaleźć odpowiedź na pytanie, czym są te konieczności. Autorzy wielkiej monografii poświęconej logikom modalnym, G. E. Hughes i M. J. Cresswell, napisali, że wyjaśnienie natury konieczności logicznej jest zagadnieniem najeżonym wielkimi trudnościami filozoficznymi, i eksplikacji tej konieczności nie dostarczyli. Z kolei w logikach modalnych kilkadziesiąt współczesnych systemów logik modalnych, zdaniem W. A. Pogorzelskiego, niewiele posunęło naprzód sprawę rozumienia spójników modalnych. W tym artykule będzie poszukiwało się odpowiedzi na następujące pytania: Czym jest konieczność metafizyczna? Czym jest konieczność logiczna? W pierwszej części artykułu, która generalnie będzie dotyczyć konieczności metafizycznej, najpierw wypowie się uwagi ukazujące genezę pojęcia konieczności w filozofii greckiej, a następnie zostaną omówione typy współczesnej wiedzy teoretycznej, na gruncie których pojawiają się lub mogą się pojawić zdania w jakimś sensie konieczne. Druga część artykułu będzie próbą poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Czym jest konieczność logiczna? W tej części analizowane będą przede wszystkim odpowiednie teksty Arystotelesa. W przeprowadzanych analizach uwzględnione też będą wypowiedzi logików współczesnych.

1. Przedmiotem dociekań pierwszych filozofów greckich była przyroda<sup>1</sup>. Tales postawił następujące pytanie: Jaki był pierwotny rodzaj ciał, z których rozwinęła się przyroda? Poszukiwał on materii, która była na początku, ale przestała istnieć, ponieważ przetworzyła się w inny rodzaj materii. Uczeń Talesa Anaksymander, najświetniejszy umysł wśród wczesnych filozofów Grecji, poszukiwał również pierwotnej materii, ale – jak pisze W. Tatarkiewicz – z przekonaniem, że skoro była, przeto jest i będzie. Ten pierwszy spekulatywny filozof zaczął używać terminu „początek” (po grecku *arche*). Pierwotne własności rzeczy pojmował zarazem jako trwałe, istotne, zasadnicze. *Arche* było dla niego nie tylko początkiem rzeczy, ale ich zasadą; nie tylko pierwotną naturą, ale właściwą naturą tychże rzeczy. Tatarkiewicz przypuszcza, że dzięki Anaksymandrowi przekształciło się również znaczenie drugiego podstawowego terminu, tj. terminu „przyroda”, czyli „natura”. Termin ten potocznie, w języku greckim, oznaczał rzeczy ulegające zmianie. Z kolei w filozofii zaczął oznaczać to, co w rzeczach – jak to ujmuje Tatarkiewicz – zmianie nie ulega. To coś miałyby być właśnie tym, co w przyrodzie od początku było, jest i będzie. Tak więc we wczesnej filozofii greckiej pojawiła się teza, że zmienne zjawiska mają stałą naturę. Można powiedzieć, że termin „natura” nie oznaczał w filozofii greckiej całokształtu zjawisk przyrodniczych, lecz tylko prawo, które nimi rządzi, ich ogólną zasadę, ład kosmiczny<sup>2</sup>.

Trzeba też podkreślić, że w ujęciu Anaksymandra oraz innych greckich filozofów zjawiska dostępne zmysłom są różnorodne, przypadkowe, a z kolei natura jest ukryta (wymaga poszukiwań), jedna i konieczna. To, co konieczne, nie jest stworzone i ustanowione przez człowieka, nie mogłoby ono być inaczej, niż jest. Tatarkiewicz zauważa też, że filozofowie greccy mówili o tym, co jest konieczne, powszechne, od człowieka niezależne, iż jest „z natury”. Dla Anaksymandra zasadą był bezgraniczny bezkres, z którego powstaje wszechświat. Uważał on, że nieograniczony rozrost przyrody wymaga tego, iż zasada przyrody powinna być przestrzennie nieskończona, niezniszczalna, nie stworzona, przedwieczna, mająca zawiazki wszystkiego (również przeciwieństwa), nieokreślona, ożywiona i pozostająca w wiecznym ruchu<sup>3</sup>. Trzeba dodać, że własności zasady Anaksymander ustalał nie na pod-

<sup>1</sup> Por. W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1958, s. 26-54.

<sup>2</sup> Tatarkiewicz podkreśla, że w filozofii nowożytnej to wszystko nazywa się naturą rzeczy.

<sup>3</sup> Por. T. C z e ż o w s k i, *Jak powstało zagadnienie przyczynowości*, Wilno 1933, s. 12 n.

stawie obserwacji, jak czynił to jego mistrz Tales, lecz na drodze rozumowania. Poprzez rozumowanie dochodził do tego, jaka musi być nie podpadająca pod zmysły zasada, aby z niej mogły powstać wszelkie ciała zmysłowe. Można też powiedzieć, że w znanych z doświadczenia zjawiskach ziemskich dopatrywał się on obrazu zjawisk nie znanych z doświadczenia. Szlak jego dociekań prowadził od znanych z doświadczenia zjawisk zmysłowych poprzez świat i wszechświat do bezkresnego i pozazmysłowego arcytworzywa<sup>4</sup>. Całość jego nauki – według A. Krokiewicza – miała ogromne znaczenie dla dziejów filozofii greckiej. Anaksymander nauczył Greków przenikać myślą poprzez fenomenalną powierzchnię w głąb rzeczywistości, stając się w ten sposób twórcą filozoficznej metafizyki helleńskiej. O twórcywie zasadniczym wszechświata, które – według Anaksymandra – było myślowo ujmowalne, można powiedzieć, że jest konieczne i że z niego powstają wszystkie wyodrębnione przestrzenie i jakościowo ciała fenomenalne. Można też powiedzieć, że istotną, konieczną rzeczywistością, według Anaksymandra, jest rzeczywistość pozazmysłowa, a wszelkie zjawiska są tylko wtórnymi oznakami tego stanu, w jaki popada skończony zasób bezgranicznego arcytworzywa, wirując w ograniczonym miejscu jednego „nieba – świata”.

W dotychczasowych rozważaniach poświęconych poglądom pierwszych filozofów greckich użyte zostały m.in. takie zwroty, jak „konieczna natura”, „konieczna rzeczywistość pozazmysłowa”. Trzeba podkreślić, że kwalifikacja konieczności nie była przypisywana zjawiskom. Ta kwalifikacja nie była również definiowana, ale przeciwstawiano ją kwalifikacji przygodności. Tatar-kiewicz podkreśla też, że natura z jej koniecznością była najwyższą doskonałością dla Greków. Na podstawie wszystkich powyższych ustaleń dotyczących prawdziwej natury rzeczywistości w ujęciu Anaksymandra można powiedzieć, że jest ona tym, co w rzeczach od początku było, jest i będzie. Mając to wszystko na uwadze, można usiłować konieczność natury eksplikować za pomocą zwrotów czasowych i zwrotów związanych z terminem „zmiana”. Trzeba jednak mieć na uwadze ten fakt, na który zwraca uwagę Tatar-kiewicz, że to, jakie są własności natury, zasady całej rzeczywistości, Anaksymander ustalał nie na podstawie obserwacji, jak to czynił Tales, lecz na drodze rozumowania. Posługując się wnioskowaniem, dochodził do tego, jaka musi być zasada – bezkres, aby z tego bezkresu jako rezerwuaru materii mogła powstać przyroda. Własność konieczności jako związana z naturą (bezkresem) też

---

<sup>4</sup> Por. A. K r o k i e w i c z, *Pierwsza filozoficzna książka grecka*, „Przegląd Filozoficzny”, 37(1934) 40-44.

została ustalona przez Anaksymandra, mówiąc językiem Krokiewicza, w wyniku przenikania myślą poprzez zjawiskową powierzchnię w głąb rzeczywistości. Posługując się językiem współczesnym, można powiedzieć, że własność konieczności natury-bezkresu została ukazana przez Anaksymandra na gruncie jego analiz metafizycznych.

Należy dodać, że prawie wszyscy filozofowie greccy podążyli śladem metafizycznej myśli Anaksymandra. Do zjawiskowej rzeczywistości powrócili Anaksymenes i Heraklit, czyniąc arcytworzywem świata odpowiednio powietrze i ogień. Ściśle szlakiem Anaksymandra podążyli pitagorejczycy i eleaci. Z myśli Anaksymandra, jak mówi Krokiewicz, za pośrednictwem pitagorejskim korzystał Platon, a po nim Plotyn. Atomiści z kolei wybrali drogę pośrednią i uzależnili swój pogląd na pozazmysłową, istotną i konieczną rzeczywistość od zmysłowego doświadczenia. Ich metafizyka była najmniej odległa od danych doświadczenia. Trzeba podkreślić, że w jakimś sensie uczniami Anaksymandra, twórcy filozoficznej metafizyki helleńskiej, byli Arystoteles i Tomasz z Akwinu. Według nich bowiem przypadkowe postrzeżenie rzeczy nie informuje o tym, czym rzecz jest naprawdę. Na przykład Arystotelesa doktryna czterech przyczyn i doktryna dotycząca wszechświata były właśnie wynikiem właściwego Grekom – zapoczątkowanego przez Anaksymandra, a ubogaconego przez eleatów i Platona – przenikania myślą przez zjawiskową powierzchnię rzeczy, aby dotrzeć do głębi rzeczywistości istotnej. Doktryny czterech przyczyn nie odrzucił również Tomasz z Akwinu. Tenże autor filozofię ubogacił o nowe pytanie i o odpowiedź związaną z tym pytaniem. Można jeszcze powiedzieć, że – według Krokiewicza – na wszechrzeczywistość Anaksymandra składały się ciała „jawne” i „z natury niejawne” tworzywo zasadnicze. Tezy filozofii Anaksymandra, zapisane w pierwszej greckiej książce filozoficznej jego autorstwa, zostały uzyskane właśnie ze znakowania rzeczy jawnych na niejawne<sup>5</sup>. Należy dodać, że wykorzystywane niekiedy we współczesnej filozofii nauki rozróżnienie przedmiotu nauki teoretycznej w punkcie wyjścia i przedmiotu nauki w punkcie dojścia ma wiele wspólnego z Anaksymandra odróżnieniem ciał „jawnych” od tworzywa zasadniczego, „z natury niejawnego”.

W kręgu kultury śródziemnomorskiej pierwszym typem wiedzy, przez długie wieki zresztą jedynym, zasługującym na miano wiedzy naukowej była filozofia. Z czasem pojawiły się inne typy naukowej wiedzy teoretycznej.

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 54.

Współcześnie mówi się, że poznanie zasługuje na miano poznania naukowego, jeżeli jest poznaniem twórczym, teoretycznym, specjalistycznym, racjonalnie uzasadnionym, uporządkowanym formalnie i rzeczowo oraz wyrażonym w języku intersubiektywnie zrozumiałym. Ważną cechą poznania naukowego jest cecha teoretyczności. W nauce chodzi bowiem głównie o racjonalne wyjaśnianie zjawisk. To, że należy wyjaśniać fakty przez teorię, jest jedną z norm ponadhistorycznych dotyczących sposobu uprawiania nauki. Celem nauki są bowiem przede wszystkim prawdy interesujące same przez się, a nie prawdy, które są tylko praktycznie cenne. We współczesnej literaturze filozoficznej podkreśla się, iż w ciągu dziejów ukształtowało się kolejno wiele epistemologicznie różnych typów wiedzy teoretycznej. Zawsze też istniała tendencja do traktowania jednego typu wiedzy za bezwzględnie najwartościowszy i wzorcowy dla każdego szanującego się filozofa lub uczonego<sup>6</sup>. Ideałem wiedzy teoretycznej od XVIII w. stała się fizyka. S. Kamiński podkreśla, że nie ma dostatecznych racji, aby ustalać jeden typ wiedzy teoretycznej jako obowiązujący. Nie można też każdego działania opierać na tym samym typie wiedzy teoretycznej, gdyż – zdaniem Kamińskiego – wartość epistemologiczna wiedzy może być wyznaczona jedynie w sposób zrelatywizowany do harmonijnego preferowania odmiennych celów poznania i ze względu na określony przedmiot poznania. Trzeba też dodać, że spokojny obiektywizm i niezależność myśli cechują przede wszystkim tych uczonych, którzy usiłują odpowiadać na wszystkie pytania spełniające warunki trafności, zasadności i semiotycznej poprawności, a nie tych, którzy z góry rozstrzygają, co może istnieć lub nie istnieć. Nie można, w imię powziętych z góry przekonań, pozbawiać badanej naukowo rzeczywistości żadnego możliwego jej wymiaru.

W świetle powyższych uwag zrozumiałe jest to – co można wyczytać we współczesnej literaturze z zakresu filozofii nauki – że każdy typ wiedzy teoretycznej stanowi zdobyte różnymi drogami wyjaśnienie tego, co dane. Na gruncie wszystkich lub przynajmniej większości typów tego rodzaju wiedzy mówi się o czymś koniecznym. Podkreśla się też, że wiedza teoretyczna wskazuje w szerokim sensie tego słowa przyczyny danego w doświadczeniu świata czy samego człowieka<sup>7</sup>. Wszystko to dzieje się na gruncie odpowiedniej wiedzy dotychczasowej. Kamiński mówi o czterech następujących gru-

---

<sup>6</sup> Por. S. K a m i ń s k i, *Typy wiedzy teoretycznej*, „Analecta Cracoviensia”, 14(1982) 11.

<sup>7</sup> Tamże, s. 12.

pach tego typu przyczyn: 1) stany rzeczy wcześniejsze w stosunku do danego albo sprawca – podmiot tego, co dane; 2) idealne albo realne formy i typy niezmiennie danych rzeczy czy też ich egzystencjalna infrastruktura; 3) racjonalnie przewidywane stany rzeczy, do których skierowane są dane procesy; 4) stałe relacje (lub system takich relacji) zachodzące między danymi stanami rzeczy albo w samych stanach rzeczy. To, co dane w punkcie wyjścia poznania teoretycznego, może być – według Kamińskiego – zewnętrznym stanem rzeczy (naturą lub kulturą), ujętym w aspekcie jakościowym, ilościowym lub ogólnoegzystencjalnym. Może też być zawartością świadomości. Z kolei to, co może być przyczyną danego stanu rzeczy, może być przypomniane lub *m n i e m a n e* albo skonstruowane częściowo (np. przez abstrakcję, idealizację) czy też całkowicie (np. w naukach formalnych przez układ założeń)<sup>8</sup>.

W stosunku do różnych danych przedmiotowo wziętych, z uwagi na przyjęte zadania, uczeni stawiają rozmaite rodzaje pytań wiedzotwórczych, które można pogrupować ze względu na cztery ukazane wyżej typy poszukiwanych przyczyn. Kamiński wylicza wiele pytań, które pojawiają się przy każdym typie poszukiwanych przyczyn. I tak przy pierwszym typie przyczyn są stawiane następujące pytania: a) z czego (z jakich elementów) wywodzi się dany stan rzeczy (świat)? b) jaka jest geneza danego stanu rzeczy? c) kto albo co, jakie motywy albo dyspozycje działającego sprawiają dany stan rzeczy lub proces? W związku z drugim typem przyczyn stawia się pytania: a) czego niezmiennego i *k o n i e c z n e g o* odbiciem jest to, co dane jako zmienne i przygodne? b) dzięki czemu (co stanowi istotę, czyli formę rzeczy i jaką hierarchię tworzą te formy) zachodzą takie, a nie inne stany rzeczy? (np. Arystoteles); c) dzięki czemu (jaka struktura wewnątrzbytowa powoduje) istnieją takie i takie stany rzeczy (w aspekcie ogólnoegzystencjalnym)? (np. Tomasz z Akwinu). Mając na uwadze trzeci typ poszukiwanych przyczyn, stawia się pytania, które dotyczą: a) tzw. przyczyny celowej, b) sensu życia i działań ludzkich, c) kierunku zachodzących procesów. W związku z czwartym typem przyczyn pojawiają się następujące pytania: jaka jest ilościowo-czasowa struktura i dynamika stanów rzeczy? (np. Galileusz, Newton); b) pod jakie aprioryczne kategorie umysłu podpadają dane o zjawiskach? (Kant); c) jakie są prawidłowości strukturalne lub funkcjonalne zjawisk? (np. pozytywiści); d) do jakiego prostszego modelu daje się sprowadzić dane

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 13.

zjawiska? e) jaką pozycję zajmuje dany stan rzeczy lub dane zjawisko w większej całości? (np. niektóre odmiany wyjaśniania humanistycznego).

Uzyskanie odpowiedzi na wymienione pytania wymaga stosowania różnych metod. W kontekście takich rozważań Kamiński zwraca uwagę na trzy zasadnicze i zarazem odmienne sposoby tworzenia teorii, tj. dedukcjonistyczny, indukcyjnystyczny i redukcjonistyczny. Podkreśla, że w przypadku pierwszym naczelną lub dalszą przesłanką budowanej teorii odczytuje się w danej empirycznie rzeczywistości i dedukuje się z nich konsekwencje (tak m.in. chciał postępować Arystoteles) albo tworzy się je czysto inwencyjnie i hipotetycznie na podstawie całej dotychczasowej wiedzy oraz próbuje się obalić (za pomocą testowania empirycznego) wyprowadzone z nich konsekwencje. Tak m.in. rzecz ujmował K. R. Popper. Niekiedy też zakłada się opozycyjne tezy i za pomocą dialektycznych analiz i syntez pojęciowych eliminuje się tezy fałszywe. Tak postępował m.in. Platon. Procedura indukcyjnystyczna, jak to ujmuje Kamiński, polega na uogólnianiu danych doświadczenia przyjętych dogmatycznie i potwierdzaniu empirycznym uogólnień oraz ich systematyzowaniu. To uogólnianie i potwierdzanie może być dokonywane przy wykorzystaniu mniej lub bardziej bogatych środków logiczno-matematycznych. Z kolei z redukcjonistycznym sposobem tworzenia teorii ma się do czynienia wówczas, gdy poszukuje się jedynych racji dla zdań empirycznych albo prostszych modeli dla układu zdań empirycznych lub sprowadza się dane do zdań analitycznych<sup>9</sup>.

W literaturze docieka się również zasad epistemologicznej preferencji wiedzy teoretycznej. Nie jest rzeczą prostą ustalić takie zasady, gdyż prawdziwość nie jest kryterium akceptacji tej wiedzy. Kamiński zauważa, że chociaż klasyczne pojęcie prawdy nie przestaje być kwalifikacją pożądaną dla wiedzy teoretycznej, to jednak nie daje się ono rozstrzygająco odnieść do wielu twierdzeń tejże wiedzy, ponieważ przedmiot wiedzy teoretycznej jest przeważnie domniemany lub częściowo skonstruowany. Podkreśla on również to, że jest wiele aspektów, w których jedna wiedza jest epistemologicznie wartościowsza od drugiej. Na przykład dla niektórych wartościowsza jest wiedza o większej prostocie, ale nie zmniejszająca adekwatności poznania, czyli nie upraszczająca rzeczywistości w aspekcie istotnym dla wyjaśnienia lub zastosowań. Inni badacze z kolei preferują wiedzę ogólniejszą, ale nie tracącą jednoznaczności, precyzji i siły empirycznego uprawomocnienia. Można wysoko

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 14.

cenić wiedzę bardziej zunifikowaną. Są też tacy, którzy preferują wiedzę pewniejszą, ale nie pozbawioną charakteru realności, albo empirycznie silniej uprawomocnioną, lecz nie ograniczającą ogólności i wykorzystania narzędzi logiczno-matematycznych, a zwłaszcza twórczego myślenia. Według Kamińskiego należy przy wartościowaniu wiedzy zwracać uwagę na ten moment, że różne funkcje wiedzy wymagają zróżnicowanych zasad jej wartościowania.

Trzeba podkreślić, że odmienne typy wiedzy teoretycznej wyjaśniają różnego rodzaju przedmioty, stawiają inne zadania poznawcze i praktyczne. Na przykład w celu uzyskania wiedzy teoretycznej o zjawiskach przyrody martwej, poza mikrokosmosem i poza megakosmosem, która to wiedza ma stanowić podstawę chociaż minimalnego przekształcenia tej przyrody, wystarczy wyjść od danych doświadczenia zewnętrznego. Trzeba następnie poszukiwać stałych relacji między zjawiskami i posłużyć się metodą indukcyjną. Inaczej dochodzi się do wiedzy teoretycznej o człowieku, która ma być podstawą zasad jego wychowania perfekcjonistycznego, a nie tylko dostosowaniem się do typowego sposobu życia ludzi. W takim przypadku nie wystarczą odpowiednie prawidłowości zdobyte indukcyjnie, z zastosowaniem najbogatszych środków logicznych i matematycznych, na podstawie obserwacji zewnętrznych oraz introspekcji najbardziej licznych grup ludzi. Nieodzowna staje się teoretyczna wiedza o ontycznej naturze człowieka i jego egzystencjalnej pozycji nie tylko w świecie ożywionym, ale również w stosunku do ontycznie ostatecznego jego celu<sup>10</sup>.

Rodzi się pytanie o typ wiedzy, na podstawie której można niepowątpiewalnie rozstrzygnąć twierdzenie o realnym istnieniu transcendentnego Absolutu. Taka wiedza, jak zauważa Kamiński, musi być tak ogólna, że aż transcendentna i analogiczna, ale nie wieloznaczna. Ponadto taka wiedza ma być empiryczna, ale o dostatecznym stopniu uteoretyzowania (analizacyjności), aby być pewna.

W związku z dociekaniem dotyczącymi realnego istnienia transcendentnego Absolutu pojawia się również pytanie odnośnie do tego, dlaczego w ogóle problematyka transcendentnego Absolutu pojawiła się na gruncie przynajmniej niektórych typów filozofii. Autorzy podejmujący tę problematykę zwracają uwagę na fakt, że doświadczenie mówi nam o przemianach bytów, że dane jest w doświadczeniu to, iż otaczające nas byty są w nieustannym ruchu. Podkreślają też, że byt ze względu na swoją złożoność choćby

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 15.



tylko z istoty i istnienia nie ma w sobie utrwalenia i ustalenia swego bytu, zawsze dopuszcza zmiany, a nawet może być rozbity i przestać istnieć<sup>11</sup>. A. B. Stępień pisze, że każdy byt złożony jest bytem zniszczalnym, egzystencjalnie kruchym, niekoniecznym i pochodnym od innego bytu. Dodaje też, że każdy byt złożony nazywany jest bytem przygodnym. Z uwagi na fakt, że każdy byt zmienny jest bytem złożonym, wyprowadza się wniosek, iż każdy byt zmienny jest bytem przygodnym, a więc nie musi istnieć. W tym kontekście pojawia się następujące pytanie: Dlaczego istnieją byty, których istota nie zawiera istnienia i które nie muszą istnieć? Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna. Racją kruchych, przygodnych otaczających nas bytów może być tylko inny byt. Nie można jednak powiedzieć, co podkreśla Stępień, że byt przygodny zaistniał pod wpływem określonych przyczyn, działających w ramach tego świata, w którym ów byt się znalazł, a dalsze jego istnienie jest następstwem braku niszczącego działania otoczenia.

Powyższe ustalenia warunkują potrzebę postawienia nowego pytania: Dlaczego nie można przyjąć, że istnienie i zaistnienie bytu przygodnego nie tłumaczy się naturą otaczających go innych bytów, naturą świata? W związku z tak postawionym pytaniem w pracy Stępnia można znaleźć wywód ukazujący, że wszystkie otaczające nas i znane z doświadczenia byty mają zasadniczo taką samą strukturę i taki sam sposób istnienia. Są bytami złożonymi i zmiennymi i każdy z nich w jakimś czasie zaistniał i w pewnym czasie przestanie istnieć, biorąc udział w przemianie substancjalnej. Z uwagi na powyższe można powiedzieć, że każdy z tych bytów w równym stopniu nie ma racji swego istnienia w sobie. A zbiór – nawet nieskończony – bytów przygodnych i niekoniecznych będzie wciąż zbiorem bytów przygodnych i niekoniecznych<sup>12</sup>. Stępień podkreśla, że nie może istnieć jeden lub mnogość bytów pochodnych bez istnienia bytu pierwotnego, k o n i e c z n e g o. Gdyby istniał byt pochodny bez bytu pierwotnego, to byłaby jawna sprzeczność. Mielibyśmy bowiem do czynienia z istnieniem czegoś dzięki czemu innemu i zarazem nie istniałoby to, dzięki czemu owo coś przygodne istnieje. Można w tym miejscu powiedzieć, że problematyka transcendentnego, koniecznego bytu (Absolutu) pojawiła się w związku z drugim typem przyczyn, o których była mowa w tym artykule.

---

<sup>11</sup> Por. A. B. S t ę p i e ń, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, s. 110 n.

<sup>12</sup> Tamże, s. 112.

Na ostatnio sformułowane tu pytanie można też udzielić jeszcze innej odpowiedzi. Będzie ona związana m.in. z pojęciem działania. Stępień zauważa, że działanie jest zawsze proporcjonalne do tego, co działa. Powołuje się przy tym na rezultaty poznania potocznego, na podstawie których można stwierdzić, że efektywne działanie bytu jest uzależnione od jego istoty, od jego sprawności. Byt nie może udzielić tego, czego z istoty swej nie ma. Taki byt może co najwyżej przekazać, a nie udzielić. Dalej, biorąc pod uwagę dane empiryczne oraz zdobyte przez metafizyka rozumienie natury otaczających nas przedmiotów, Stępień twierdzi, że byty, które same nie są racją swego istnienia i istnieją istnieniem udzielonym, nie mogą stanowić racji ostatecznej istnienia innych bytów. Tak więc byt przygodny nie jest racją czyjegoś istnienia, ale może być tylko przekazicielem istnienia innemu bytowi. Mówi się też, że byt przygodny nie jest przyczyną sprawczą główną, ale jest przyczyną sprawczą narzędną (instrumentalną) istnienia czegoś<sup>13</sup>. Tak więc wśród bytów przygodnych nie ma ostatecznej racji ich istnienia. Racją istnienia bytu zmiennego (w grę wchodzi zmiany przypadłościowe i zmiany substancjalne) może być tylko byt całkowicie niezmienny.

Powyższe ustalenia oraz inne analizy przeprowadzone na gruncie wiedzy teoretycznej należącej do ogólnej teorii bytu, zdaniem Stępnia, umożliwiają ustalenie warunków, jakie musi spełniać byt, aby był racją dostateczną i ostateczną istnienia bytów przygodnych. Taki byt, aby mógł pełnić swą doniosłą rolę, musi swoją strukturą oraz sposobem istnienia zasadniczo i radykalnie różnić się od bytu przygodnego<sup>14</sup>. Pierwotny byt, który nie wymaga do swego istnienia innego bytu, musi być bytem niezłożonym, niezmiennym, tj. pozbawionym wszelkiej możliwości, i k o n i e c z n y m. Tak jest wtedy, gdy istota tego bytu utożsamia się z jego istnieniem. Pierwotny byt nie może nie istnieć i sam sobie zawdzięcza to, czym jest. Stępień podkreśla, że jest to byt nie uwarunkowany zewnątrz w swej bytowości. Jest to Absolut. Trudno jest pozytywnie określić, czym taki byt jest. Nie może on być – jak pisze Stępień – ani materialny, ani psychiczny na sposób psychiki ludzkiej.

Powiedziano tu, że byt pierwotny, Absolut, jest bytem niezłożonym, niezmiennym i koniecznym. Powstaje jednak pytanie dotyczące tego, jak rozumieć terminy „konieczny”, „konieczność”. Według Stępnia „konieczność” jest terminem pierwotnym i właściwie niedefiniowalnym. Tylko tradycyjnie usiłuje

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 113.

<sup>14</sup> Tamże, s. 116.

się wyjaśnić, że coś jest konieczne wtedy i tylko wtedy, gdy nie może nie być lub nie może być inne (nie może być inaczej). Tekst Stępnia pozwala mówić o bycie koniecznym jako bycie nie uwarunkowanym zewnętrznie w swej bytowości<sup>15</sup>. Tenże autor pisze też, że istnienie Absolutu jest warunkiem koniecznym istnienia bytów nieabsolutnych. Zanegowanie istnienia Bytu Absolutnego pociąga za sobą z koniecznością stwierdzenie niemożliwości istnienia bytu pochodnego, przygodnego. To, co niekonieczne, tłumaczy się ostatecznie tylko tym, co konieczne. Dopiero i jedynie przyjęcie istnienia bytu, którego istotą jest właśnie istnienie, czyni zrozumiałym istnienie bytów, których istota nie zawiera w sobie aktualnego istnienia<sup>16</sup>. M. A. Krąpiec o takim pierwotnym bycie pisze, że ma on najmocniejszy sposób bytowania, że jest bytem w sobie i przez siebie, czyli jest jedynym koniecznym przypadkiem bytowym, który jest racją wszelkiego bytowania<sup>17</sup>. Warto jeszcze dodać, że teza o istnieniu Absolutu jako bytu koniecznego pojawia się na gruncie jednego z zasadniczych działów filozofii, tj. na gruncie ogólnej teorii bytu. Teza o konieczności bezkresu pojawiła się na gruncie filozofii – metafizyki Anaksymandra. Rodzi się pytanie, czy bezkres Anaksymandra może być potraktowany na równi z Absolutem, o którym mówi ogólna teoria bytu. Stępień wykazuje, że wszystkie obiekty poza Absolutem dane nam w poznaniu pozanaukowym i naukowym nie nadają się do tego, aby stanowiły ostateczną rację czegokolwiek<sup>18</sup>.

Mając na uwadze powyższe analizy, można powiedzieć, iż jest typ wiedzy teoretycznej, na gruncie której uzasadnia się twierdzenie o realnym istnieniu transcendentnego, koniecznego bytu absolutnego. Taka wiedza musi pytać o wewnętrzną infrastrukturę bytów, jak pisze Kamiński, w aspekcie ogólnogzystencjalnym i szukać odpowiedzi redukcjonistycznie, wskazując jedyną rację dla stanów rzeczy ujętych jako następstwo. Nie można więc uprawomocnić kategorycznie tezy o istnieniu Absolutu bez oparcia się na wewnętrzną strukturę bytu jako istniejącego i rozpatrywanego pod kątem pytania: dlaczego, jeżeli nie jest istnieniem, istnieje?<sup>19</sup> Kamiński konkluduje, że tylko w aspek-

---

<sup>15</sup> Już Anaksymander utrzymywał, jak wyżej zostało to podkreślone, że to, co konieczne, nie jest stworzone i ustanowione przez człowieka.

<sup>16</sup> Por. Stępień, dz. cyt., s. 117.

<sup>17</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1978<sup>2</sup>, s. 334.

<sup>18</sup> Por. Stępień, dz. cyt., s. 117 n.

<sup>19</sup> Por. S. Kamiński, *Aksjomatyzowalność klasycznej metafizyki*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 1(1965), nr 2, s. 111.

cie ogólnieegzystencjalnym ujmując rzeczywistość można uzyskać poznanie w pełni realistyczne, przekraczające kategorialne ograniczenia wszechświata i koniecznościowe.

Konieczność, według Kamińskiego, a wbrew niektórym autorom, wiąże się przede wszystkim z bytem. Z poznaniem bytu lub ze znakiem tegoż poznania wiąże się tylko analogicznie. Konieczność jako aspekt bytu stanowi to, czego negacja prowadzi do zaprzeczenia bytu w danym aspekcie<sup>20</sup>. Użyty w powyższym zdaniu termin „aspekt bytu” należy rozumieć przedmiotowo, tj. jako stronę (część) ujmowanego przedmiotu, bytu<sup>21</sup>. Kamiński, pisząc w ten sposób o konieczności, nawiązuje do ujęć Arystotelesa i Tomasza z Akwinu oraz współczesnych przedstawicieli filozofii klasycznej. Według Arystotelesa poznanie naukowe, co będzie obszerniej ukazane w ostatniej części tego artykułu, jest poznaniem koniecznym, ogólnym i niezmiennym. Takie cechy poznania naukowego były przyjęte w Akademii Platona. Platon uważał też, że poznanie ludzkie jest intuitywne. Przedmiot poznania istnieje więc w taki sposób, w jaki go poznajemy. Jeżeli więc poznanie naukowe jest konieczne, ogólne i niezmienne, to przedmiot intelektualnego poznania musi być konieczny, ogólny i niezmienny<sup>22</sup>. Takim przedmiotem jest idea. Arystoteles, jak pisze Krąpiec, stanął na stanowisku genetycznego empiryzmu oraz intelektualnego abstrakcjonizmu i utrzymywał, że przedmiotem naukowego poznania jest substancja jako konkretny byt, w którym jest coś koniecznościowego. Dzięki temu intelektualne poznanie rzeczy może być poznaniem koniecznym, ogólnym i niezmiennym.

Krąpiec poddaje analizie Arystotelesa – wzmiankowane tu – wypowiedzi dotyczące konieczności wiążącej się z bytem, tj. konieczności ontycznej. Stagiryta najogólniej nazywa koniecznym to, co nie może nie być. Ta ogólna charakterystyka konieczności, zdaniem Krąpca, weryfikuje się w innych określeniach konieczności ontycznej. Typy tej konieczności ontycznej z kolei prowadzą się do następujących typów realnych przyczyn: przyczyna materialna, przyczyna formalna, przyczyna sprawcza, przyczyna celowa. Te przyczyny są ostatecznymi podstawami, które w filozofii tłumaczą byt zmienny. Krąpiec zauważa, że w systemie Arystotelesa konieczność można scharakteryzować bardziej ściśle w sposób już wyżej ukazany: „konieczne jest to, czego negacja jest negacją bytu”. To określenie jest niekiedy nieco modyfikowane.

<sup>20</sup> Por. t e n ż e, *O prawdach koniecznych*, tamże, 4(1968), nr 1, s. 49.

<sup>21</sup> Por. A. B. S t ę p i e ń, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995<sup>3</sup>, s. 330.

<sup>22</sup> Por. K r ą p i e c, dz. cyt., s. 302.

W niektórych pracach można wyczytać, że konieczne jest to, czego negacja jest negacją bytu w danym aspekcie, tj. w tym aspekcie, w którym dokonuje się sam akt negacji. Stępień zauważa, że to jest konieczne dla bytu, czego negacja jest negacją bytu z jakiegoś aspektu, jest negacją warunków jego możliwości i jego istnienia<sup>23</sup>.

Według Krąpca ukazana wyżej charakterystyka konieczności odnosi się do wszelkich jej typów<sup>24</sup>. Jeżeli zanegujemy w jakimś bycie formę, to negujemy przez to samo bytowość rzeczy w aspekcie istotnym. Przez to samo negujemy całkowicie bytowość, ponieważ – jak pisze Krąpiec – elementy nieistotne są pochodne od elementów istotnych. Fakt zanegowania materii bytu jest pośrednim zanegowaniem formy i bytowości. Z kolei negacja celowości lub sprawczości jest negacją bytowości w aspekcie dynamicznym. Krąpiec w odczycie wygłoszonym podczas V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej na KUL-u 20 VIII 1996 r. mówił też, że jeżeli ktoś zaneguje wolność człowieka w działaniu, w tym samym momencie neguje ludzką naturę jako aktywną. Tego ostatniego faktu nie można jednak zanegować, gdyż świadomość wolnej aktywności stale towarzyszy naszemu procesowi poznania i działania.

Podsumowując dotychczasowe uwagi poświęcone rozumieniu konieczności w filozofii klasycznej, można powiedzieć, że w systemie Arystotelesa, w punkcie dojścia jego dociekań filozoficznych, przy realizmie i obiektywizmie poznawczym tegoż autora, konieczność jest – jak pisze Krąpiec – „zasadniczo stanem rzeczy, a jedynie wtórnie może być nazwana cechą zdania, o ile to jest intencjonalnym odbiciem stanów rzeczy”<sup>25</sup>. Ten moment również mocno podkreślał Kamiński. Jak jednak należy rozumieć zwrot, że konieczność jest zasadniczo stanem rzeczy? Wydaje się, że termin „stan rzeczy” nie jest użyty w tekście Krąpca jako termin osobliwy o ściśle sprecyzowanym znaczeniu. Krąpcowi chodziło o podkreślenie, iż zdanie konieczne ujmuje pewien obiektywny stan rzeczy, tzn. przedmiotem takiego zdania jest jakaś konieczność realna. Z. Zawirski zauważył, że – według Arystotelesa – zdania wyrażają ujęte poznawczo obiektywne stosunki<sup>26</sup>. Krąpiec pisze, że w tradycji filozoficznej, w dziedzinie relacji obiektywnych, realnych, słusznie zwracano uwagę

---

<sup>23</sup> Por. S t ę p i e ń, *Wprowadzenie do metafizyki*, s. 225.

<sup>24</sup> Trzeba dodać, że Krąpiec miał na myśli tzw. konieczność metafizyczną.

<sup>25</sup> Por. K r ą p i e c, dz. cyt., s. 303.

<sup>26</sup> Por. Z. Z a w i r s k i, [Rec.] *Dominczak Stanislas, Les jugements modaux chez Aristote et les scholastiques, Louvain 1923* – „Ruch Filozoficzny”, 9(1925) 92-94.

na dwa typy takich relacji. W grę wchodzi relacje konieczne, konstytuujące bytowość, i relacje niekonieczne, które „dochodzą” do bytu już ukonstytuowanego. Jako przykład relacji drugiego typu Krapiec podaje relację małżeńską między osobami A i B. W związku z relacjami pierwszego typu Krapiec zauważa, iż w świecie spotykamy takie relacje, które są „wtopione” w samą rzecz, w sam byt. Relacje takie mają to do siebie, że nie występują jako jakoś dołączone do bytu ukonstytuowanego. Takich relacji nie można nabyć ani utracić. One powstają wraz z bytem i wraz z bytem giną. Krapiec podkreśla, że dany byt, ewentualnie dany czynnik konstytutywny bytu, całym swym jestestwem, całą swoją treścią jest właśnie przyporządkowany czemuś drugiemu, a do tego tak dalece, iż nie można poznać tej treści bez równoczesnego zarazem poznania korelatu, czyli kresu odniesienia<sup>27</sup>.

W rozprawach metafizycznych podkreśla się, jak już zauważono, że racją dostrzeganego pluralizmu bytowego jest wewnętrzne złożenie bytu z niesamodzielnie istniejących czynników konstytutywnych. Byt przygodny jest bytem ukonstytuowanym z czynników, które nie istnieją jako byty samodzielne, lecz są realnie nietożsamymi czynnikami konstytutywnymi bytu. Między tymi nietożsamymi czynnikami, według Krapca oraz innych filozofów nurtu klasycznego, zachodzi wewnętrzna relacja. Ta relacja jest relacją konieczną, która konstytuuje byt. W tym kontekście Krapiec zauważa, że nietożsame czynniki konstytuujące byt są wewnętrznie przyporządkowane do siebie i do całości danego bytu. Ukonstytuowanie można poznawać w aspekcie bytu jako jednostkowego konkretnego, ujętego głównie w swym wyposażeniu treściowym, i w aspekcie bytu jako istniejącego, czyli bytu jako bytu. Konkretną bytowość bytów zmiennych konstytuują relacje zachodzące między czynnikami konstytutywnymi, które zostały nazwane materią i formą. Byt jako byt (jako istniejący) konstytuuje konieczna relacja zachodząca pomiędzy istnieniem jako aktem a treścią bytu – istotą. Tego typu konieczna relacja bytowa występuje w każdym bytowym konkretnym przypadku, a więc jest relacją transcendentną. Krapiec podkreśla, że być bytem to być w sobie zdeterminowaną treścią (możliwość) jako współmiernie istniejącą (akt), które to istnienie jako różne od treści jest przez to samo uprzyczynowane. Mając to ostatnie na uwadze, można też powiedzieć, że występujące w każdym bycie relacje konieczne transcendentne są wyrazem przyczynowania zewnętrznego, czyli sprawcze-

---

<sup>27</sup> Por. K r a p i e c, dz. cyt., s. 331 n.

go, celowego i wzorczego zarazem, o ile te przyczyny ujmujemy ostatecznie, a więc w odniesieniu do Absolutu<sup>28</sup>.

W ujęciu filozofów klasycznych relacje konieczne nietranscendentalne (materia – forma) lub transcendentalne (istota – istnienie), konstytuujące w jakimś aspekcie bytowość, są warunkiem koniecznościowego poznania bytu. Krąpiec pisze, że gdyby nie było koniecznych relacji konstytuujących byt, nie byłoby możliwe koniecznościowe poznanie bytu, nie byłaby możliwa żadna wiedza konieczna o świecie. Faktem jest, że każdą taką relację poznajemy tylko intelektualnie, a nie zmysłowo. Poznając relacje tylko intelektualnie, nie tworzymy ich, lecz je stwierdzamy, że zachodzą. Samo poznanie nie tworzy relacji realnej<sup>29</sup>.

Obok relacji koniecznych konstytuujących sam byt – czy to w aspekcie jednostkowo-konkretnym, czy też transcendentalnym – mamy często do czynienia, jak już wyżej wzmiankowano, z relacjami niekoniecznymi, które dochodzą do bytu już ukonstytuowanego. Takimi relacjami są np. relacje bycia ojcem, bycia studentem. Tego typu relacje tworzą oddzielną kategorię bytową, zwaną po prostu relacją kategorialną. Relację kategorialną, niekonieczną – w odróżnieniu od relacji koniecznej – można określić jako taką kategorię bytową, której bytowość i charakter dobrze wyraża zwrot w języku polskim „być między”<sup>30</sup>. Taki typ relacji może wystąpić jedynie na skutek zaistnienia jakiegoś powodu ustalającego ten sposób bytowania. Krąpiec pisze, że powód zaistnienia takiej relacji sprowadza się do jakiegokolwiek jedności, która łączy korelaty, czyli kresy relacji. Jedność lub zbieżność może być w aspekcie substancjalnym, jakościowym, czasowym, miejsca itp. Faktem jest, że relacje kategorialne mogą realizować się na wiele sposobów i że są najslabszym sposobem bytowania. Trzeba też dodać, iż obok najslabszego sposobu bytowania, właściwego relacjom kategorialnym, w literaturze filozoficznej mówi się, jak już wzmiankowano w tym artykule, o trzech innych sposobach bytowania. I tak, jak pisze Krąpiec, najmocniejszy sposób bytowania ma Absolut, który jest bytem w sobie i przez siebie. Z kolei substancje są bytem w sobie, ale nie dzięki sobie. One otrzymują istnienie z zewnątrz. Jeszcze slabszy sposób bytowania mają własności, tj. przypadłości bytu. One nie są podmiotami, ale istnieją w podmiocie. I wreszcie najslabiej istnieją wspo-

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 333.

<sup>29</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Język a świat realny*, Lublin 1995, s. 227; S t ę p i e ń, *Wprowadzenie do metafizyki*, s. 103.

<sup>30</sup> Por. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 334.

mniane relacje kategorialne, które bytują między korelatami. Krąpiec zauważa, że relacje występują w najrozmaitszych dziedzinach, a zwłaszcza w aktach poznawczych, które odnoszą się do przedmiotów.

Dokonując wzajemnego porównania różnych rodzajów relacji, można powiedzieć, że relacje kategorialne różnią się od relacji niekategorialnych m.in. tym, iż te ostatnie wchodzą w wewnętrzną strukturę bytów. Jedną z kategorii relacji koniecznych (niekategorialnych) – relacje transcendentalne – występuje we wszystkich bytowych porządkach, a więc w kategorii substancji i w kategorii przypadłości, o ile te są realnie przyporządkowane do substancji w porządku ich bytowania i są same w sobie jako określone<sup>31</sup>. Relacje transcendentalne nie stanowią żadnej kategorii bytowej, gdyż nie są relacjami określonymi jako jakiś typ bytowania. Te relacje są wrośnięte w różne byty oraz w ich czynniki konstytutywne. Krąpiec pisze, że ewentualne oddzielenie tego typu relacji od jakiegoś typu bytowania zarazem niweczy zarówno bytowość samej rzeczy, jak i nierozdzielność z rzeczą bytowość samej relacji. Relacje transcendentalne przenikają podmiot tejże relacji. Są one wewnętrznymi relacjami wiążącymi w jedność konkretnego bytu jego niesamodzielnie istniejące czynniki konstytutywne.

Wszystkie powyższe uwagi dotyczące konieczności, o której jest mowa na gruncie wiedzy teoretycznej zwanej metafizyką klasyczną, można usiłować podsumować wykorzystując do tego sformułowania zawarte w cytowanej pracy Kamińskiego. Autor ten analizuje wypowiedzi przedstawicieli filozofii klasycznej, w których to wypowiedziach do charakterystyki tego, co konieczne, stosuje się różne pojęcia modalne. I tak Kamiński analizuje przywoływany już w tym artykule zwrot, że konieczne jest to, co nie może nie być lub być inaczej. To określenie konieczności pociąga za sobą wprawdzie użycie niezbyt zrozumiałych pojęć modalnych, ale sugeruje ono, co podkreśla Kamiński, oddzielenie konieczności w porządku istnienia (zaistnienia) od konieczności w porządku istoty (treści bycia takim). Można powiedzieć, że Krąpiec i Stępień, pisząc o Absolucie jako byciu koniecznym, mieli na myśli konieczność w porządku istnienia.

W związku z koniecznością, o której mówi się na gruncie filozofii klasycznej, znane też jest rozróżnienie konieczności absolutnej (*per se*, bezwarunkowej) i konieczności relatywnej (*per aliquid*). Z pierwszą mamy do czynienia wtedy, jeżeli coś koniecznie istnieje lub koniecznie jest takie, bez

---

<sup>31</sup> Por. t e n ż e, *Język a świat realny*, s. 228.



uzależnienia od czegoś innego. Konieczność relatywną Kamiński charakteryzuje jako taką, która zachodzi dla czegoś jednego z uwagi na odniesienie do czegoś innego. Absolutna konieczność istnienia może przysługiwać jednemu bytowi, który jest wspomnianym już Absolutem. Absolutna konieczność istotowa zachodzi jako relacja między czynnikami konstytutywnymi bytu w aspekcie jego istoty<sup>32</sup>. Według Kamińskiego z koniecznością relatywną istnieniową mamy do czynienia w przypadku tzw. przyczyn zewnętrznych, tj. przyczyny sprawczej i celowej. Z kolei konieczność relatywna istotowa przysługuje działaniom lub relacjom ze względu na naturę działającego lub naturę członów relacji. Kamiński mówi o różnych stopniach tego typu konieczności zależnie od tego, czy chodzi o naturę ontyczną, fizyczną lub moralną. Tak więc konieczne relatywnie mogą być działania i mogą być relacje. Mogą to być działania bądź relacje konieczne ontycznie lub m.in. fizycznie. Z punktu widzenia metafizyki niezmiernie ważna jest absolutna konieczność istnienia i absolutna konieczność istotowa.

Wyżej już podkreślono, że konieczność oprócz tego, że wiąże się z bytem, to analogicznie wiąże się również z poznaniem bytu. W tym ostatnim przypadku jest to typu modalnego własność poznania. Tę właśnie własność nazywa się apodyktycznością. Przysługuje ona poznaniu, jak pisze Kamiński, ze względu na jego asertywność, a mianowicie gdy tak mocno się je przyjmuje, że nie da się go zaprzeczyć bez popadnięcia w sprzeczność. W związku z tym – podkreśla Kamiński – używa się zamiennie określeń: poznanie apodyktyczne, niezawodne, nieobalalne, niepodważalne, pewne, niepowątpiewalne itp. Zauważa się też, iż bierze się pod uwagę niezawodną asercję treści poznawczej ze względu na jej tożsamość intencjonalną z właściwym jej przedmiotem, a więc na konieczne uznanie prawdy. Słowo „pewność” użyte w takim kontekście nie oznacza samego psychicznego stanu spokoju asertywnego wywołanego czymkolwiek, ale oznacza stan umysłu zdeterminowanego przez swój przedmiot. Pewność, o której jest mowa, jest zreflektowanym stanem umysłu uznającego prawdę bez obawy zbłądzenia<sup>33</sup>.

Trzeba też dodać, że poznawcza konieczność może być absolutna, gdy przysługuje wiedzy bez względu na jakiegokolwiek inne poznanie, oraz relatywna, jeżeli zachodzi jedynie z uwagi na inną asercję treści poznawczej<sup>34</sup>. W pierwszym przypadku, jak pisze Kamiński, będzie to prawda konieczna

---

<sup>32</sup> Por. K a m i ń s k i, *O prawdach koniecznych*, s. 50.

<sup>33</sup> Tamże, s. 51.

<sup>34</sup> Tamże, s. 50 n.

jako wynik jednofazowej operacji poznawczej, np. na skutek aktu bezpośredniej oczywistości. W drugim przypadku będzie to prawda konieczna jako rezultat niewątpliwej asercji dokonanej na podstawie innej asercji (choćby hipotetycznej). Z taką poznawczą relatywną koniecznością mamy do czynienia np. w wyniku przeprowadzonego wnioskowania. Kamiński podkreśla, iż można dać rozstrzygającą odpowiedź na pytanie, czy istnieją takie twierdzenia, których prawdziwość da się ustalić niepowątpiewalnie. Problem ten nie dotyczy w zasadzie prawdy względnie koniecznej. Na przykład logiczna relacja wynikania pozwala uznać, że jakieś zdanie jest koniecznie prawdziwe, jeśli inne zdanie, będące racją tego pierwszego zdania, jest prawdziwe. Zachodzenie takiej konieczności nie bywa kwestionowane. Pojęcie prawdy absolutnie koniecznej, zdaniem Kamińskiego, wiąże się z pojęciem oczywistości. Wchodzi tu w grę oczywistość, która jest ugruntowana w jakimś stanie przedmiotowym pozostającym w określonym stosunku do poznającego podmiotu. Istnienie prawd oczywistych, według Kamińskiego, nie jest jednak mniej problematyczne niż prawd koniecznych.

Faktem jest, że akcentowanie w pojęciu prawdy koniecznej jej źródeł lub sposobu uzasadniania wiąże ją z pojęciem prawdziwości apriorycznej – niezależnej od doświadczenia zmysłowego, z pojęciem prawdziwości formalnej, tj. opartej na formach logicznych, i z pojęciem zdania analitycznego, gdy uzależnia się konieczność prawdy jedynie od reguł języka, w którym tę prawdę się wyraża<sup>35</sup>. Mówiąc o regułach języka, Kamiński wzmiankuje o budowie i sensie wyrażen oraz o momentach wewnątrzsystemowych. We wszystkich tych przypadkach – podkreśla Kamiński – o prawdzie rozstrzyga się tylko w drodze roztrząsań rozumowych. Zdania *a priori*, które są prawdziwe, są prawdziwe koniecznie, bo asercja ich treści dokonuje się bez jakiegokolwiek odwołania się do sądów spostrzeżeniowych, stąd – według Kamińskiego – żadne doświadczenie nie jest w stanie ich obalić. Z kolei zdanie analityczne jest prawdą konieczną dlatego, że o jego wartości logicznej rozstrzyga się jedynie na podstawie znaczeń użytych w nim wyrażen i elementów czysto strukturalnych<sup>36</sup>. O prawdziwości formalnej Kamiński pisze w sposób następujący: „Prawdziwość formalna zaś dlatego jest konieczna, gdyż polega na zgodności sądu nie z rzeczywistością, do której docieramy drogą bezpośredniego doświadczenia (jak to ma miejsce w przypadku prawdy materialnej),

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 52.

<sup>36</sup> Tamże, s. 53.

ale z przedmiotami, które zostały arbitralnie ukonstytuowane przez wcześniej przyjęte sądy. Zwykle chodzi tu o założenia teorii. Stąd też prawdziwość formalna zowie się wewnątrzsystemową. Nieodwołalnie przysługuje bowiem twierdzeniom teorii tylko z uwagi na aksjomatycznie uznane w niej założenia (definicje przez postulaty przedmiotów należących do dziedziny, której teoria dotyczy)<sup>37</sup>.

Sformułowania Kamińskiego na temat konieczności formalnej, o ile w grę wchodzi twierdzenia logiczne, nie są w pełni zgodne z niektórymi wypowiedziami K. Ajdukiewicza<sup>38</sup>. Trzeba w tym miejscu dodać, że Ajdukiewicz pisząc o twierdzeniach logiki, miał na myśli tezy klasycznego rachunku logicznego i tezy logiki tradycyjnej. Kamiński z kolei, jak się wydaje, pisząc o prawdach formalnych, miał na myśli poza tezami matematycznymi tezy klasycznego rachunku logicznego, tezy logiki tradycyjnej oraz tezy logik wielowartościowych<sup>39</sup>. Status tej ostatniej logiki nie jest jednak do dziś jasny i nie wiadomo, czy zasługuje ona na miano systemu logicznego. Wydaje się, że objęcie zakresem nazwy „logika formalna” także logik wielowartościowych spowodowało, że Kamiński napisał, iż nie czuje się na siłach przedstawić stosunek logiki do filozofii ze względu na ich przedmiot.

Rodzi się pytanie, czy twierdzenia logiki, traktowane w duchu ustaleń Ajdukiewicza, mogą być traktowane jako twierdzenia o charakterze arbitralnym. Wszelkie analizy, które trzeba przeprowadzić, aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, nie wiążą się już z problematyką konieczności metafizycznej. Faktem jest, że nośność teoretyczna twierdzeń filozofii klasycznej, metafizyki jest inna niż fizyki, biologii itp. W każdym typie wiedzy teoretycznej jest jednak mowa o przedmiotach, stanach rzeczy, faktach. Fakty, stany rzeczy, byty, o których mówi metafizyka, mogą być powiązane z sobą bardzo prostymi relacjami strukturalnymi, które to relacje poznawczo ujęte są wyrażalne za pomocą odpowiednich funktorów. Takimi samymi relacjami mogą też być powiązane fakty, stany rzeczy, zdarzenia, o których jest mowa na gruncie innych typów wiedzy teoretycznej. Studium takich strukturalnych relacji, których istnienie zakłada się na gruncie wszystkich typów wiedzy teoretycznej, wchodzi w zakres dociekań dotyczących tzw. konieczności logicznej.

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 52 n.

<sup>38</sup> Por. K. A j d u k i e w i c z, *Zarys logiki*, Warszawa 1960, s. 4-6.

<sup>39</sup> Por. S. K a m i ń s k i, *Logika współczesna a filozofia*, „Roczniki Filozoficzne”, 9(1961), z. 1, s. 59 n.

2. Arystoteles był przede wszystkim filozofem. Był też twórcą doniosłej koncepcji wiedzy naukowej, jak również twórcą logiki formalnej. Główne swe tezy dotyczące wiedzy naukowej Arystoteles zawarł w *Analitikach wtórych*. Na miano rzetelnej wiedzy naukowej, według niego, zasługuje tylko wiedza ogólna, która nie może dotyczyć indywidualów, ale gatunków, rodzajów, które istnieją w przedmiotach indywidualnych<sup>40</sup>. W księdze drugiej *Analitik wtórych* Arystoteles pisze, że wszelka wiedza naukowa polega na wyciąganiu wniosków. To wyprowadzanie wniosków musi zaczynać się od przyjętych uprzednio bez dowodu przesłanek. W dialektyce dyskusyjnej i w dialektyce sokratejskiej, co Arystoteles wyłożył w *Topikach*, przesłanki, z których wyprowadza się wnioski sylogistycznie, mogą być prawdopodobne. Wiedza naukowa musi zaś opierać się na przesłankach prawdziwych, koniecznych i powszechnie obowiązujących. W przesłance koniecznej orzeczenie wypowiediane o podmiocie zdania musi przysługiwać temu podmiotowi nie tylko faktycznie, tj. teraz lub w jakimś określonym przypadku, lecz zawsze<sup>41</sup>. K. Leśniak, komentując sformułowania Arystotelesa, zauważa, że pierwsze przesłanki wiedzy naukowej muszą być nie tylko nie dowiedzione, ale również niedowodliwe. Muszą one być lepiej znane i bardziej oczywiste niż zdania, które będą z nich dedukcyjnie wyprowadzone.

Rodzi się pytanie dotyczące sposobu otrzymania takich zdań ogólnych, niedowodliwych i oczywistych, od których zaczyna się wszelka wiedza demonstratywna. Arystoteles zauważa, co podkreśla wielokrotnie Leśniak, że pierwsze przesłanki, pewniejsze niż wyniki wiedzy demonstratywnej, poznający podmiot ludzki otrzymuje dzięki bezpośredniemu oglądowi, tj. dzięki intuicji rozumowej. Według Arystotelesa wystarczy jeden przykład, aby dzięki intuicji rozumowej dojść poznawczo do ogólnej zasady. Następuje wgląd w jakiś ogólny i konieczny związek zachodzący w rzeczywistości, który staje się bezpośrednio oczywisty jako obowiązujący powszechnie. Intuicję rozumową, dzięki której ujmowane są podstawowe zasady, Leśniak nazywa – za sugestią Arystotelesa – zasadą wiedzy naukowej. Zwraca też uwagę, że poznanie naukowe za pomocą intuicji intelektualnej – o czym już częściowo wspomniano – jest, w ujęciu Arystotelesa, dokładniejsze i pewniejsze od poznania zdobytego w drodze wnioskowania.

---

<sup>40</sup> Por. J. D o p p, *Notions de logique formelle*, Louvain–Paris 1965, s. 98.

<sup>41</sup> Por. K. L e ś n i a k, *Wstęp*, [w:] A r y s t o t e l e s, *Analitiky pierwsze i wtóre*, tł. K. Leśniak, Warszawa 1973, s. XLV.

Trzeba jeszcze odnotować i ten fakt, że w *Analitykach wtórych* Arystoteles pisze o naukach ścisłych i mniej uściślonych. Te pierwsze dostarczają wiedzy o tym, że coś jest takie i dlaczego jest takie. Te drugie poprzestają tylko na ukazaniu, że coś jest takie, jakie jest. W związku z tym odróżnieniem Leśniak zauważa, że uchwycenie związków koniecznych przez myśl intuicyjną nie jest wszędzie jednakowo pewne. Najwyższy stopień ścisłości jest wtedy, gdy intuicja rozumowa uchwyci istotną cechę badanego zjawiska. Wydaje się, że w związku z tego typu analizami Arystotelesa wiąże się współczesne mówienie o konieczności metafizycznej i fizycznej. Teksty Arystotelesa upoważniają również do mówienia o konieczności matematycznej.

Leśniak w napisanym przez siebie wstępie do *Analityk* przypomina, iż – zdaniem Arystotelesa – nie ma takich prawd, które by nie wyrażały bytu substancji czy jej własności. Nawet matematyka rozważa abstrakcyjnie ogólne własności bytu pod względem ilościowym<sup>42</sup>. Leśniak zwraca również uwagę na tekst Arystotelesa zawarty w pierwszym rozdziale *Analityk wtórych*, gdzie jest mowa o tym, że to, co poznajemy naukowo, nie może mieć się inaczej. Przedmiot poznania naukowego jest czymś koniecznym, a więc i czymś wiecznym. Wszystko bowiem, co istnieje po prostu koniecznie, jest – według Arystotelesa – wieczne, a to, co wieczne, nie powstało i jest niezniszczalne. W świetle ukazanych faktów można powiedzieć, że wiedza naukowa ma dotyczyć tylko i wyłącznie przedmiotów ogólnych i koniecznych, a więc tym samym niezniszczalnych i wiecznych. Wydaje się, że Arystoteles mówiąc o przedmiotach koniecznych, wypowiadał się skrótowo. Należałoby mówić również o koniecznych związkach rzeczowych. Wiedza naukowa ma dać poznanie m.in. takich właśnie rzeczowych związków<sup>43</sup>. Z kolei poznać coś naukowo – to wiedzieć, że nie może być inaczej.

Nasuwa się pytanie, czy oprócz związków rzeczowych, niekiedy koniecznych, Arystoteles mówił o koniecznych związkach formalnych. Stagiryta, o czym już wzmiankowano, pisał, że wszelka wiedza naukowa polega na wyciąganiu wniosków. Ta wiedza – według Arystotelesa – jest z natury swej dedukcyjna, demonstratywna, a jej właściwym trybem postępowania jest sylogizm<sup>44</sup>. Arystoteles nie podał nigdzie ścisłej definicji sylogizmu, ale podał tegoż sylogizmu opis metalogiczny. W tym opisie jest mowa o koniecznym wynikaniu czegoś z założeń. Jest to jednak opis jakiegoś koniecznego

---

<sup>42</sup> Tamże, s. LIX.

<sup>43</sup> Tamże, s. LIV.

<sup>44</sup> Tamże, s. LXII.

związku innego niż konieczne związki rzeczowe, których przykłady można znaleźć w pracach Arystotelesa.

W celu bliższej eksplikacji tegoż formalnego związku uwikłanego w sylogizm należy nieco uwagi poświęcić sylogistyce Arystotelesa, która została wyłożona w *Analitikach pierwszych*. Zdaniem niektórych historyków filozofii sylogistyka w początkowej fazie stawiała sobie za cel kodyfikację reguł obowiązujących w sporach dialektycznych. Warunkiem koniecznym, jak podkreśla się w literaturze, funkcjonowania sokratejskich dialogów była oczywistość. Leśniak zauważa, że niejedno twierdzenie, które Sokrates wygłaszał we wcześniejszych dialogach platońskich jako konieczne, bynajmniej nie jest konieczne. Dodaje też, że Arystoteles w *Topikach* dostarcza wiele szczegółowych wskazówek, według których należało poszukiwać koniecznych związków między zdaniem, ale nie podał ściśle sformułowanych warunków dotyczących tego, kiedy coś z czegoś wynika, a kiedy nie<sup>45</sup>. Dopiero w *Analitikach pierwszych* podana została w formie sylogizmów metoda niezawodna, za pomocą której można było rozstrzygnąć ważność czy nieważność każdego kroku w sporze dyskusyjnym. Formalizacja dialogu wiązała się z wynalezieniem zmiennych i z odkryciem, że zjawisko k o n i e c z n o ś c i w logice formalnej nie zależy od tego, czego przesłanki dotyczą. Ta konieczność zależy natomiast od niektórych ściśle określonych struktur, które można dostrzec we wszystkich przesłankach<sup>46</sup>. Mamy tu do czynienia z koniecznością logiczną, która jest koniecznością formalną. Arystotelesowi udało się generalnie skonkretyzować warunki, dzięki którym wniosek wynika koniecznie z przesłanek. Na podstawie raz ustalonego toku postępowania, jak pisze Leśniak, Arystoteles mógł rozstrzygnąć o poprawności każdego konkretnego przypadku wnioskowania bez odwoływania się do bezpośredniej oczywistości. To, co dla poprzedników Arystotelesa było konieczne na mocy aktu intuicji, teraz stawało się konieczne na mocy praw sylogistyki.

Nie jest wykluczone, że sylogistyka początkowo miała za cel kodyfikację reguł obowiązujących w sporach dialektycznych. W *Analitikach wtórych* sylogizm jawi się jako jedyna forma dowodu naukowego. W nauce – według Arystotelesa – nie ma takich prawd, które by nie wyrażały bytu substancji lub jej przypadłości. Rodzi się pytanie, czy konieczność formalna, logiczna, związana z sylogistyką ma coś wspólnego z poznawanymi treściami, ze światem

---

<sup>45</sup> Tamże, s. XVII.

<sup>46</sup> Tamże, s. XIX.

realnym, który to świat chciał poznawać Arystoteles. Trzeba zauważyć, że Arystoteles operował ubogą aparaturą językową do wykładu odkrytej przez siebie logiki. Obecnie logicy mówią o prawach logiki, logicznych schematach wnioskowania i regułach logicznych. K. Ajdukiewicz pisze, że prawa logiki są gwarantami schematów niezawodnego wnioskowania. Tenże autor zauważa również, iż każde poprawne wnioskowanie opiera się na twierdzeniu logicznym (prawie logicznym), które stwierdza pewien obiektywny związek między stanami rzeczy<sup>47</sup>. Te twierdzenia wyrażają nasze poznanie z w i a z k ó w między faktami, które to związki – według Ajdukiewicza – stanowią logiczną strukturę świata. Nie są to związki ze względu na treść poznawanych faktów, ale ze względu na ich powiązania. Niewątpliwie związki stwierdzane w prawach logiki są związkami koniecznymi. Ajdukiewicz pisze również, że poprawne wnioskowanie to wnioskowanie zgodne ze związkami, jakie zachodzą w rzeczywistości i nie są zależne od ludzkich arbitralnych decyzji czy zwyczajów. Mając na uwadze wypowiedzi Arystotelesa i Ajdukiewicza, można powiedzieć, że prawa logiki stwierdzają tylko niektóre, bardzo ogólne związki między faktami, stanowiące logiczną strukturę świata. Istnienie takich związków intuicyjnie przyjmują, zakładają przedstawiciele wspomnianych typów wiedzy teoretycznej, w których to typach wiedzy świat jest ujmowany przez uczonych o ontologicznym nastawieniu badawczym w stosunku do rzeczywistości.

Jest rzeczą zadziwiającą, że Arystoteles pisząc o sylogizmach podkreślał to, iż dostarczają one wiedzy o tym, że przesłanki o pewnym kształcie prowadzą zawsze do wniosku o kształcie określonym. Generalnie uważał, że sylogistyka dąży tylko do wykrycia i poznania warunków, dzięki którym wniosek wynika z przesłanek, że dostarcza tylko wiedzy o stosunkach formalnych między zdaniem. Trzeba zauważyć, że Arystoteles zamiast mówić o stosunkach formalnych zachodzących między zdaniem mógł pisać o stosunkach formalnych między faktami (stanami rzeczy), o których to faktach w odpowiednich zdaniach jest mowa. Tego jednak nie uczynił. Wydaje się, że przynajmniej jednym z powodów takiego stanu rzeczy było to, że Arystoteles przeceniał nie wartość sylogizmu, lecz zakres jego stosowalności<sup>48</sup>. Wierzył, jak już zauważono, że sylogizm jest jedyną formą dowodu. Nie zdawał on sobie sprawy z tego, że jego sylogistyka nie jest jedynym, nie jest najbardziej

---

<sup>47</sup> Por. A j d u k i e w i c z, dz. cyt., s. 5 n.; S t ę p i e ń, *Wprowadzenie do metafizyki*, s. 226.

<sup>48</sup> Por. L e ś n i a k, art. cyt., s. XXIX.

podstawowym systemem logicznym. Nie wiedział też, że jest bardziej ogólny, bardziej prosty i bardziej podstawowy system logiki zdań, którego tezy muszą być wykorzystane w dowodach też będących tzw. sylogizmami niedoskonałymi. Jest rzeczą znamioną, że prawami logiki zdań Arystoteles posługiwał się intuicyjnie właśnie w dowodach wspomnianych też sylogistycznych. W ten praktyczny sposób przeczył swojej tezie, że wszelki dowód musi mieć formę sylogizmu<sup>49</sup>. Trzeba podkreślić, że związki między faktami, które stwierdzamy w prawach sylogistyki, są dosyć skomplikowane. Wydaje się, że zbyt trudno było Arystotelesowi takie związki opisać. Ukazywał więc związki formalne między zdaniami. Gdyby znana była Arystotelesowi klasyczna logika zdań, której prawami intuicyjnie się posługiwał, byłoby mu łatwiej ukazać związki między stanami rzeczy stwierdzane w ramach tej logiki.

Ze sformułowaniami zawartymi w tym ostatnim akapicie wiążą się niektóre problemy dotyczące przedmiotu logiki formalnej. T. Kwiatkowski w recenzji jednej z rozpraw doktorskich napisał, że Arystoteles, autor pierwszych systemów logiki formalnej, nigdzie nie zdefiniował jej przedmiotu i nie nadał mu jednolitej nazwy, a na dodatek nie uwzględnił logiki w swej klasyfikacji nauk, w związku z czym bardzo długa tradycja historyczna nie uznawała logiki za naukę. Kwiatkowski podkreślił też, że w zdaniach kategorycznych Stagiryta nie orzekał terminu, w sensie zwrotu językowego, o terminie. Arystoteles orzekał kategorię przedmiotową o kategorii przedmiotowej, np. o gatunku orzekał jakiś element jego istoty lub pochodną własność istotną<sup>50</sup>. Nauka – według Arystotelesa – miała być badaniem substancji i wszystkiego, co się z nią wiąże. Zdania naukowe miały być wywnioskowywane na podstawie sylogizmów z prawdziwych, pierwotnych, zrozumiałych samych przez się przesłanek. Sylogizm był traktowany jako wnioskowanie, gdzie wniosek, do którego się dochodzi, jest faktycznie konsekwencją z konieczności wynikającą z przesłanek. Wzmiankowano już, że z powodu ubogiej terminologii metalogicznej Arystotelesa wypowiedzi o sylogizmach nie były precyzyjne. W gruncie rzeczy sylogizm dla Arystotelesa był substytutem wzoru  $(p \wedge q) \rightarrow r$ <sup>51</sup>. Za zmienne w tym wzorze należy podstawić odpowiednie formy zdań kategorycznych. Sylogizm dla Arystotelesa był więc implikacyjnym prawem logiki. Poprzednikiem tej implikacji jest koniunkcja dwóch

---

<sup>49</sup> Tamże, s. XXX.

<sup>50</sup> Powyższą wypowiedź Kwiatkowski zawarł w recenzji rozprawy doktorskiej R. Maciołka pt. *Problematyka niektórych ujęć przedmiotu logiki formalnej*, Lublin 1997 (s. 1 n., 5).

<sup>51</sup> Por. L e ś n i a k, art. cyt., s. XXIV.



odpowiednich form zdań kategorycznych. Następnik też jest formą odpowiedniego zdania kategorycznego. Ten następnik, wniosek, do którego się dochodzi, jest faktycznie konsekwencją z konieczności wynikającą z przesłanek<sup>52</sup>. W sylogizmie jako takim, jak pisze G. Reale, ukazana jest istota prawa logiki, tzn. ukazana jest odpowiednia struktura, a pominięta jest w nim wszelka treść. Od tej struktury uzależniona jest konieczność sylogizmu, konieczność prawa logiki. Ogólniej można to nazwać koniecznością logiczną. Jest rzeczą zadziwiającą, że Arystoteles, który w zdaniu kategorycznym orzekł kategorię przedmiotową o kategorii przedmiotowej, nie postawił pytania dotyczącego tego, o czym w gruncie rzeczy orzeka każdy cały sylogizm, a nie tylko jego wniosek. To, o czym orzeka sylogizm, o czym orzekają na przykład prawa klasycznego rachunku zdań, jest przedmiotem sylogistyki bądź też odpowiednio przedmiotem klasycznego rachunku zdań. Takim przedmiotem są bardzo ogólne, konieczne związki między faktami, stanowiące to, co Ajdukiewicz nazwał logiczną strukturą świata. Istnienie takich związków, jak już zostało powiedziane, intuicyjnie jest przyjmowane we wszystkich naukach, których tezy są wynikiem dociekań badaczy o nastawieniu obiektywistycznym.

Faktem jest, że wszelka wiedza naukowa – według Arystotelesa – polega na wyprowadzaniu wniosków z prawdziwych, pierwotnych i zrozumiałych samych przez się przesłanek. Pierwsze przesłanki tej wiedzy, wspólne wszystkim naukom albo tylko niektórym naukom, ujmowane są poznawczo dzięki intuicji rozumowej. Można powiedzieć, że poznanie dyskursywne – według Arystotelesa – zakłada u podstaw poznanie niedyskursywne, czyli innymi słowy możliwość poznania pośredniego zakłada koniecznie poznanie bezpośrednie<sup>53</sup>. Z kolei wszelkie poznanie pośrednie, wszelki dowód musi mieć formę sylogizmu. Jak jednak uprawomocnić sylogizmy? Dzięki nim przecież z przesłanek otrzymuje się tezy naukowe. Zdaniem Arystotelesa z wyjątkiem tez otrzymanych za pomocą intuicji rozumowej nic nie może być bardziej prawdziwe od wiedzy naukowej. Pytanie o sposób uprawomocnienia sylogizmu jest więc niezmiernie ważne. W naszych analizach ograniczymy się do sylogizmów asertorycznych. Na początku księgi pierwszej *Analitik pierwszych* Arystoteles dokonał podziału sylogizmów na doskonałe i niedoskonałe. Uważna lektura tekstu Arystotelesa poświęconego sylogizmom doskonałym (sylogizmy figury pierwszej) wskazuje, że te sylogizmy były dla niego sylogizma-

---

<sup>52</sup> Por. G. R e a l e, *Historia filozofii starożytnej*, t. II, tł. z jęz. wł. E. I. Zieliński, Lublin 1996, s. 539-543.

<sup>53</sup> Tamże, s. 545.

mi oczywistymi. Przyjmował je intuicyjnie. Leśniak, cytując wypowiedzi historyków logiki, pisze, że sylogizm doskonały to taki sylogizm, w którym zdefiniowana konieczność nie tylko zachodzi, ale się wyraźnie ujawnia. Sylogizmy doskonałe nie wymagają dowodu. Można też powiedzieć, że sylogizm doskonały stwierdza związki oczywiste między terminami i między tym, czego terminy dotyczą. Z kolei sylogizmy niedoskonałe nie są oczywiste i wobec tego muszą być udowodnione, m.in. za pomocą sylogizmów doskonałych<sup>54</sup>. Uważne studium Arystotelesa prób sprowadzenia trybów niedoskonałych do doskonałych ukazuje, że praktyka dowodowa Stagiryty była niezgodna z jego deklaracjami programowymi w tej sprawie. Deklarował on w swoich pismach wielokrotnie, że każdy dowód musi mieć formę sylogizmu. Nie wyeksplikował on jednak tego, że czym innym jest dowód zdania kategorycznego o formie  $A \times B$ , a czym innym dowód sylogizmu, czyli prawa logiki, które jest podstawieniem wzoru  $(p \wedge q) \rightarrow r$ . Faktycznie za pomocą sylogizmu można dowodzić zdań typu  $A \times B$ <sup>55</sup>. Aby podać dowód prawomocności niektórych sylogizmów na podstawie sylogizmów oczywistych, Arystoteles intuicyjnie posługiwał się prawami rachunku zdań. Leśniak podkreśla, o czym była już wzmianka, że Arystoteles nie zdawał sobie sprawy z tego, iż jest bardziej ogólny i bardziej pierwotny niż sylogistyka system logiczny, którego tezy są niezbędne do dowodu też sylogistycznych. Chodzi tu o system logiczny, który w literaturze logicznej nosi nazwę klasycznego rachunku zdań. Arystoteles przeceniał nie wartość sylogizmów, ale zakres ich stosowalności.

Można zasadnie powiedzieć, że niektóre sylogizmy (prawa logiki) Arystoteles ujmował poznawczo bezpośrednio. Sylogizmy doskonałe były dla niego sylogizmami oczywistymi. Wydaje się, że to samo można powiedzieć o niektórych prawach klasycznego rachunku zdań. W tym rachunku niektóre prawa stwierdzają bardzo oczywiste, obiektywne związki między faktami. Na przykład prawo addycji stwierdza, że jeżeli zachodzi jakiś fakt, to zachodzi również związek zachodzenia tegoż faktu wespół z innym faktem, chociaż ten drugi może nie wystąpić. Prawo symplifikacji dla koniunkcji stwierdza, że jeżeli współzachodzą dwa fakty, to każdy z nich też zachodzi. Z kolei prawo transpozycji stwierdza, że jeżeli jeden fakt jest warunkiem zachodzenia drugiego faktu, to niezachodzenie tego drugiego faktu jest warunkiem niezacho-

---

<sup>54</sup> Por. J. Ł u k a s i e w i c z, *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*, Oxford 1957, s. 43.

<sup>55</sup> Por. L e ś n i a k, art. cyt., s. XXVIII.

dzenia tego pierwszego faktu. Niektóre prawa logiki zdań mogą stwierdzać związki mniej oczywiste. Jeżeli jednak prawa oczywiste da się wyprowadzić (udowodnić) za pomocą oczywistych operacji dowodowych z praw mniej oczywistych, to te mniej oczywiste też należy przyjąć<sup>56</sup>. Prawdą jest też to, że prawa klasycznego rachunku zdań tworzą zwarty system<sup>57</sup>. Funktory prawdziwościowe występujące w tych prawach są wzajemnie przez siebie definiowalne (najczęściej z wykorzystaniem w odpowiedni sposób funktora negacji).

Z powyższych analiz wynika, że jest możliwość udzielenia pozytywnej odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, czym jest konieczność logiczna, chociaż w literaturze filozoficzno-logicznej można wyczytać, iż wyjaśnienie natury logicznej konieczności jest najeżone wielkimi trudnościami filozoficznymi. Prawa logiki są konieczne dlatego, że stwierdzają strukturalne, obiektywne i konieczne związki między faktami, stanami rzeczy, które to związki stanowią logiczną strukturę świata. Trzeba dodać, że powyższe analizy mogą zaakceptować badacze wybierający taką postawę poznawczą, przy której podmiot poznający znajduje niejako siebie w świecie, a nie świat w sobie. Innymi słowy – wchodzi tu w grę metafizyczne, obiektywistyczne podejście badawcze w stosunku do rzeczywistości. Takie właśnie podejście respektował twórca logiki, który w swych dociekaniach badawczych usiłował odpowiadać na następujące pytania: Jaki jest świat? Jak wytłumaczyć, iż rzeczy są takie, jakie są?

Na zakończenie należy powiedzieć, że w tym artykule podjęta została próba eksplikacji tego, co jest nazywane koniecznością metafizyczną i koniecznością logiczną. Twierdzenia logiki są konieczne, ponieważ stwierdzają konieczne związki między stanami rzeczy. O konieczności tych związków stanowi ich struktura. Negacja koniecznych, strukturalnych związków stwierdzanych w prawach logiki byłaby negacją podstawowej struktury otaczającego nas świata. Istnienie takich związków przyjmują uczeni o ontologicznym nastawieniu badawczym, którzy prowadzą dociekania w różnych typach wiedzy teoretycznej. W świecie oprócz związków formalnych zachodzą też różne relacje nieformalne, treściowe. Takie relacje są przedmiotem badań poszcze-

---

<sup>56</sup> Bardzo podobne stanowisko zajął w tej sprawie W. V. O. Quine (*Filozofia logiki*, tł. [z jęz. ang.] H. Mortimer, Warszawa 1977, s. 123).

<sup>57</sup> Por. J. Ł u k a s i e w i c z, *O intuicjonistycznym rachunku zdań*, [w:] *Z zagadnień logiki i filozofii*, pod red. J. Ślupeckiego, Warszawa 1961, s. 266; S. K i c z u k, *Zagadnienie obowiązywalności klasycznego rachunku zdań*, „Roczniki Filozoficzne”, 36(1988), z. 1, s. 52.

gólnych nieformalnych dyscyplin naukowych. Osobliwe związki są przedmiotem badań metafizyki klasycznie pojętej. Wchodzą tam w grę również relacje zachodzące pomiędzy niejednorodnymi czynnikami konstytutywnymi poszczególnych bytów. Są one relacjami wewnętrznymi wiążącymi w jedność konkretnego bytu tegoż bytu niesamodzielnie istniejące właśnie czynniki konstytutywne. O tym, że te relacje są konieczne, decydują osobliwe człony tych relacji. Jest to konieczność zwana koniecznością metafizyczną. W filozofii klasycznej jest także mowa o bycie koniecznym, którego istotą jest istnienie. Faktem jest również to, iż do wyrażenia poznawczo ujętych koniecznych związków logicznych służą osobliwe terminy – funktory, zwane stałymi logicznymi. W każdym prawie logicznym występuje przeważnie kilka stałych logicznych (są proste prawa logiki o jednej stałej logicznej). Tymi stałymi posługują się przedstawiciele wszystkich typów wiedzy teoretycznej, która to wiedza jest uzyskiwana przy ontologicznym nastawieniu badawczym faktycznych twórców tej wiedzy. Występowanie stałych logiki we wszystkich naukach, łącznie z metafizyką klasycznie pojętą, świadczy o formalnym charakterze związków, które – poznawczo ujęte – wyrażane są w języku za pomocą stałych logicznych.

W celu ukazania różnych typów konieczności w artykule tym scharakteryzowane zostały skrótowo w zasadzie wszystkie typy wiedzy teoretycznej. Zwrócono uwagę, że oprócz konieczności metafizycznej i logicznej są inne, w pewien sposób słabsze, rodzaje konieczności, które można ukazać na gruncie skrótowo opisanych, ale innych niż ogólna teoria bytu (klasyczna metafizyka) i logika formalna, typów wiedzy teoretycznej. Taka jest np. konieczność fizyczna – tutaj nie charakteryzowana. Trzeba jeszcze podkreślić, że w artykule zawarto uwagi ukazujące, iż nie każda metafizyka ma jednakową wartość poznawczą. Prawdy, które w pewnych metafizykach są traktowane jako konieczne, nie muszą być faktycznie prawdami koniecznymi. Zdania konieczne mają bowiem stwierdzać to, co nie może nie być lub być inaczej.

## REMARKS ON SOME TYPES OF NECESSITY

## S u m m a r y

The paper sought to answer the following question: what is a metaphysical necessity? What is a logical necessity?

The first part of the paper shows the genesis of the concept of necessity in Greek philosophy, as well as the types of contemporary theoretical knowledge. It is on the grounds of those types that propositions, in a sense necessary, appear or may appear. Basically, the first part shows necessities discussed in the general theory of being (classical metaphysics). It is in this theory that a necessary being is discussed (its essence is existence) and necessary relations which unite independent constitutive factors in one, concrete being.

In the second part of the paper the logical necessity has been discussed. It is emphasized here that theorems in logic, its laws, are necessary, for they state necessary relationships between the states of things. Their necessity is constituted by their appropriate structure. The logical necessity is a formal necessity. It has been stressed that to express the logical relations grasped in a cognitive manner we have special terms, functors, which are called logical constants. In the majority of laws of logic there are several logical constants, there are simple laws of logic of one logical constant. The representatives of all the types of theoretical knowledge (including the general theory of being), a knowledge we gain in the ontological research approach the actual founders of that knowledge take. The paper meant to characterize the formal necessity which is connected with the classical propositional calculus and traditional logic.

*Translated by Jan Kłos*